

## **Katecheza (z cyklu "Z KOŚCIOŁEM W III TYSIĄCLECIE") 15.02.2003** **J.E. Bp Edward Frankowski - biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej**

Chciałbym w tej katechezie "Z KOŚCIOŁEM W III TYSIĄCLECIE" dotknąć tych bolesnych spraw, które w tej chwili dokonują się u nas w naszej Ojczyźnie, ale jakoś tak wpleść nauczanie społeczne Kościoła, gdyż wychodzę z założenia, że katolicka nauka społeczna jest stanowczo za mało znana i tym mniej stosowana w rozwiązywaniu wszystkich nabrzmiałych problemów społecznych w Ojczyźnie naszej, w świecie całym. Mimo tego, że Kościół tak długo karmi ludzkość Chrystusem, głosi Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym, wzywa ludzi do nawrócenia i do zbawienia, to ewangelizacyjne powołanie Kościoła otrzymane od Jezusa stanowi jego najgłębszą tożsamość. Jest ono źródłem zadań, wskazań i sił, które mogą się przyczynić do zbudowania i umocnienia społeczności ludzkiej zgodnie z planem Bożym. Posłannictwo Jezusa i świadectwo Jego życia dowiodły, że prawdziwa godność człowieka bierze się z ducha wyzwolonego od zła i odnowionego przez odkupieńczą łaskę Chrystusa. Jezus nie pozostawał obojętny i niewrażliwy na problemy godności, praw osoby ludzkiej, na potrzeby najsłabszych, najbardziej ogołoconych ofiar niesprawiedliwości. Nieustannie okazywał prawdziwą solidarność z najuboższymi nędzarnikami, walczył przeciw niesprawiedliwości, zakłamaniu, nadużyciom władzy, żądzy zysku zwłaszcza przez bogatych, obojętnych na los biednych i cierpiących. Z mocą przypominał o ostatecznym rozrachunku, jakiego zażąda gdy przyjdzie w chwale, by sądzić żywych i umarłych. Stanowczo stwierdza Jezus, że wszyscy mają równą godność, zarówno mężczyźni jak i kobiety niezależnie od ich pochodzenia. Mówi o człowieku jako o istocie społecznej. Stawia wymóg zbudowania stosunków społecznych według zasad skutecznej i prawdziwie ludzkiej solidarności, sprawiedliwości i miłości. Mówił, skąd pochodzi władza, jaka jest jej natura, że powinna być pojmowana jako służba wspólnemu dobru. Kiedy tak uświadamiamy sobie, ile to już lat Kościół Święty stawia nam tak zatroskanego Chrystusa jako wzór, jako źródło przemian, które powinny, nastąpić z bólem stwierdzamy, że ta Ewangelia solidarności z najbiedniejszymi, pokrzywdzonymi niestety do dziś nie dociera do sumień i umysłów wielu ludzi, od których bardzo zależy los zwłaszcza robotników czy rolników. Tak właśnie w hucie "Stalowa Wola" robotnicy zrzeszeni w związku "Solidarność" mówią o tej dramatycznej sytuacji, że w najbliższym czasie zwolnionych zostanie z pracy bardzo wielu. Ponad dwa tysiące pójdzie na bruk, będą bez pracy, zostaną obniżone zarobki pozostałym pracownikom. To oczywiście tylko przykładowo, bo wiadomo, że nie sama "Stalowa Wola". Tych zakładów pracy w Polsce jest bardzo dużo, gdzie albo zostały zupełnie zniszczone albo tylko tak wegetują, a pracownicy bez środków do życia wyrzuceni na bruk. Ci pracownicy "Stalowej Woli" skarżą się, że ponieśli wielkie wyrzeczenia, ażeby ratować zakład. Zgodzili się na obniżenie płac w ubiegłym roku, lecz to nie dało żadnych rezultatów. Wciąż mnoży się liczba ludzkich dramatów i biedy ludzkiej w rodzinach zwłaszcza bezrobotnych. Odczuwają to nie tylko pracownicy huty, ale cały region odczuwa przyspieszenie procesu degradacji. Wszelkie apele o wsparcie zakładu kierowane do rządu, do parlamentarzystów, do władz i polityków nie przynoszą żadnych efektów. Ostatnio ze swoimi kłopotami wystąpili na antenie "Radia Maryja". Raz po raz słyszymy na antenie "Radia Maryja", jak swoim własnym głosem zrozpaczeni i rozgoryczeni pracownicy proszą o wsparcie, o pomoc, żeby ktoś im pomógł w tej biedzie. Mamy niepokojące sygnały, liczby świadczące o tym, że już 57% Polaków żyje poniżej minimum socjalnego, 10% Polaków żyje poniżej minimum egzystencji, 33% dzieci żyje w ubóstwie, dwa miliony dzieci przychodzi do szkoły głodnych, jeden milion dzieci spożywa dziennie jeden posiłek w domu i to niepełny. Tymczasem władcy kupują sobie samoloty służbowe, ministrowie wymieniają samochody służbowe na nowe z podgrzewanymi siedzeniami, afera o łapówki goni aferę, a dzieci nie mają butów, żeby pójść do szkoły.

Podobna jest sytuacja wśród rolników. Jesteśmy świadkami tych protestów spontanicznych, oddolnych, gdzie oni sami powołują komitety protestacyjne. Piszą władzom postulaty, ale władcy lekceważą sobie zwłaszcza małych rolników, otaczają się wielkimi gospodarstwami. Robi się wszystko, aby likwidować drobnych rolników. Wprowadza się wielkoprzemysłową produkcję artykułów żywnościowych. Rolnicy z biedy idą na ulicę, nie wytrzymują tego, chcą żyć, chcą pracować, chcą zdobywać środki na utrzymanie swoich rodzin w swojej ojczyźnie, chcą mieć w Polsce możliwości życia. Tymczasem stwarza się rolnikom warunki niemożliwe do spełnienia. Uprzywilejowanymi są importerzy zagraniczni, a rolnicy polscy skazani są na upadek. Wszędzie, gdzie spotykam się z rolnikami, wszyscy to samo powtarzają, że Unia Europejska niszczy nasz polski rynek z polskich produktów, aby zbyt miały obce produkty, aby polskie produkty zdrowe, piękne nie były konkurencyjne wobec obcych, zatrutych, chemizowanych mutantów genetycznych. Rolnicy bronią rolnictwa polskiego, rodzinnego bronią tym samym suwerenności naszej ojczyzny i oni są tego świadomi. Czują się prawdziwie gospodarzami, myślą po gospodarsku, nie tylko o swoim gospodarstwie, ale i o domu naszym, rodzinnym, któremu na imię Polska. Państwo obecnie nie ma jasno określonej polityki rolnej Polski, a to jest na rękę tym, którzy chcą przejąć polski rynek rolny przez niszczenie naszych aktualnych gospodarstw rodzinnych, a więc protest rolników jest odpowiedzią na złą politykę rolną w ojczyźnie naszej. Rolnicy lękają się o byt państwa polskiego, ponad 70% rolników będzie musiało porzucić prace na roli. Zniknie pojęcie ojcowizna. Nasze grunty staną się obiektem spekulacji. Wielkoprzemysłowa produkcja rolna zniszczy naszą ziemię tak, jak to się stało na Zachodzie. Cudzoziemcy mocno wchodzą w posiadanie naszej ziemi na różne sposoby legalne i nielegalne, a rząd na to pozwala. Polskie rolnictwo jest ostoją polskiej własności, suwerenności, niezależności, patriotyzmu i religijności. Rolnicy wiedzą, że ich ziemia to ich warsztat pracy, że gospodarstwa rodzinne są stabilizatorem życia rodzinnego, społecznego i gospodarczego w ojczyźnie. To też spontanicznie przystąpili do takiej formy protestu. Przeważnie nie są tam obecne jakiegokolwiek partie, związki, nawet dziennikarze stoją na boku, nie podchodzą, nie interesują się, co dzieje się w sercach tych ludzi, którzy żywią i bronią nasz naród i naszą ojczyznę. Wszyscy walczą o Polskę. To nie jest tylko protest o sprawy rolnicze, ale to jest walka o Polskę wolną, suwerenną, niepodległą zwłaszcza w obliczu zbliżającego się referendum. Toteż Kościół tak w nauczaniu, jak i w praktyce społecznej musi pomóc stosować zasady i wskazania ewangeliczne, w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym, kulturowym. Musi humanizować nasze życie społeczne w duchu sprawiedliwości, chrześcijańskiej miłości, łącząc dzieło ewangelizacji z odpowiednimi inicjatywami społeczno-charytatywnymi. Ojcowie Kościoła znani są jako nieustraszeni obrońcy ubogich i uciskanych przez wieki, ale także jako założyciele szpitali, sierocińców, hospicjów, szkół, uniwersytetów. To właśnie Kościół zapoczątkował erę nowego humanizmu zakorzenionego w Chrystusie. Dzięki wysiłkom Kościoła uznana została nienaruszalność życia ludzkiego, świętość, nierozzerwalność małżeństwa, godność kobiety, chrześcijańska wartość pracy ludzkiej, wartość każdej osoby; przyczyniło się do zniesienia niewolnictwa, które w świecie starożytnym uchodziło za coś normalnego. Stopniowy rozwój badań teologicznych, najpierw w klasztorach później na uniwersytetach umożliwiał coraz bardziej naukowe opracowanie podstawowych zasad życia społecznego. Jest tutaj rola św. Tomasza z Akwinu, Franciszka Suareza, Franciszka Dygtoria i wielu innych, którzy przygotowali podstawowe założenia do opracowania Nauki Społecznej Kościoła, która w pełnym tego słowa znaczeniu została zapoczątkowana za pontyfikatu papieża Leona XIII i kontynuowana przez jego następców, aż do obecnego Ojca Świętego Jana Pawła II. Coraz rozleglejsze i głębsze przemiany społeczne sprawiły, że z każdym dniem coraz mocniej i wyraźniej podkreślano społeczny wymiar chrześcijaństwa. Kościół rozwija refleksję etyczną i duszpasterską i przez swoje nauczanie oświeca i nadaje kierunek wysiłkom i nadziejom narodów tak postępując, aby nawet

radykałne zmiany jakich domagają się sytuacje nędzy, niesprawiedliwości, były przeprowadzone w sposób sprzyjający prawdziwemu dobru człowieka i wszystkich ludzi, aby doprowadzić do głębokiej przemiany, ku wyzwoleniu autentycznemu i integralnemu. Kościół wciąż podkreślał i podkreśla prawa słabych, godność ubogich, obowiązki bogatych, potrzebę doskonalenia sprawiedliwości przez miłość, piętnuje zarówno wszelkie formy kolonializmu politycznego, jak i kolonializmu ekonomicznego, jest przeciw wszelkiej dyskryminacji, poniewieraniu słabszych, wykorzystywaniu ich, okradaniu, niszczeniu przez bogatych, wielkich tego świata. W przedostatnim grudniowym numerze londyńskiego tygodnika "Times" ukazał się poświęcony sprawom Polsko - Unijnym artykuł pod wymownym tytułem: Integracja czy rozbój, i ten artykuł w polskim egzemplarzu "Times" nie został przetłumaczony na język polski, po prostu go tam nie ma. Autor publikacji, wpływowy brytyjski dziennikarz, o zacięciu naukowo - analitycznym pisze, że bezstronni obserwatorzy polskiej sceny politycznej, gospodarczej ze zdumieniem ostatnio obserwowali rozwój wydarzeń w Polsce. Zdumienie to wypływało z faktu, że pod naciskiem Unii Europejskiej wszystkie po okrągło -stołowe rządy Polski prowadziły pod sztandarem reform politykę dogłębnej destrukcji polskiego potencjału gospodarczego i kulturalnego. Zlikwidowano nie tylko tysiące nowoczesnych zakładów pracy i fabryk, lecz także za bezcen, faktycznie za darmo przekazano w ręce firm zagranicznych całą bankowość, przemysł, media, skasowano całe potężne gałęzie gospodarki polskiej. W ten sposób kraje członkowskie Unii Europejskiej pozbyły się potencjalnej polskiej konkurencji w dziedzinie handlu, a gospodarka polska stanowi obecnie widowisko budzące politowanie. To prawdziwy krajobraz po ciężkim bombardowaniu - pisze autor. Polska, która z przed 40 laty zajmowała 10 miejsce na liście najbardziej rozwiniętych krajów świata, obecnie zajmuje na tej liście miejsce 56. Jest kompletnym bankrutem finansowym - pisze dziennikarz brytyjski, którego głos nie liczy się i nie będzie się liczył na arenie międzynarodowej. I autor zadaje sobie retoryczne pytanie: jak mogło dojść do tego, że naród o tak chlubnej tradycji dał się tak łatwo nabrać na prymitywną demagogię i pozwolił się zaledwie w 10 lat kompletnie zafrykanizować? Odpowiedź brzmi jak następuje: Polscy politycy i sprawujący rządy dusz dziennikarze dają się bardzo łatwo korumpować wielkim firmom zachodnim, przeważnie niemieckim i za względnie nawet niewysokie łapówki, na poziomie paruset tysięcy dolarów, bez skrupułów współuczestniczą w realizacji obcych interesów na terenie własnego kraju, z ogromną szkodą dla tego ostatniego. Pod płaszczykiem walki z industrialnymi monstrami gospodarki komunistycznej ci agenci wpływu doprowadzili do zagłady przemysłu krajowego, który już w żadnej mierze i w żadnej dziedzinie nie będzie stanowił zagrożenia dla obcych monstrów gospodarki kapitalistycznej. Ludność Polski zakompleksiona głęboko w stosunku do Zachodu nie zdążyła nawet się ocknąć. Jak się obudziła z tego letargu, w kraju pod każdym względem już trzeciorzędnym i pozbawionym jakichkolwiek pozytywnych perspektyw. Dziennikarz brytyjski z oburzeniem odnotowuje również bulwersujący - jego zdaniem - cynizm kierownictwa Unii Europejskiej, którzy widząc, że ludność polska jest sześciokrotnie biedniejsza niż mieszkańcy krajów unijnych, zamiast wyświadczyć temu szlachetnemu narodowi polskiemu dodatkową i realną pomoc finansową, np. przez 200% dopłaty dla polskiego rolnictwa, cynicznie dała im tylko połowę tego, co otrzymują znacznie zamożniejsi rolnicy francuscy czy niemieccy. Umowę akcesyjną zredagowano w ten sposób, a władze przyjęły, że biedna Polska będzie z własnego skromnego budżetu dopłacała do kasy bez porównania bogatszych państw. I mówi: to nie jest integracja struktury europejskiej, lecz okrutny i bezwzględny podbój Polski przez jej fałszywych przyjaciół. Odwrotu już nie ma, gdyż państwo Polskie zostało pozbawione ekonomicznych podstaw swojego istnienia i konkluduje - głupota kosztuje najdrożej. Oczywiście nie narodu, bo naród tutaj jest w ogóle wyłączony, odsunięty, odtrącony Czy się nikt z narodem nie liczył? To się działo w tych sferach najwyższych. Tak właśnie Kościół Chrystusowy tym bardziej jest potrzebny narodowi naszemu, ojczyźnie naszej i dzisiejszemu

światu. Musi być tym znakiem sprzeciwu wobec wszelkich przejawów i struktur zła i grzechu i musi dawać światu personalistyczną, wspólnotową wizję ekonomii, w której na pierwszym miejscu stoi człowiek jako cel, podmiot i współtwórca rozwoju. Rozwój to przejście od warunków życia mniej ludzkich do warunków coraz bardziej godnych człowieka. Kościół nadal chce ukazywać sprzeczności tkwiące w międzynarodowym systemie monetarnym i gospodarczym, chce ukazywać potrzebę poszanowania praw krajów ubogich, wciąż będzie wołał o sprawiedliwe dla nich stosunki gospodarcze, o większą sprawiedliwość w podziale dochodu światowego, będzie domagał się radykalnej przebudowy struktur, które do tego doprowadziły. Kościół będzie głosił, wciąż głosi, konieczność zwłaszcza u bogatych ograniczenia konsumpcji, większego umiarkowania i solidarności z biednymi, a także gotowości do prawdziwych ofiar jako koniecznych warunków wyjścia z obecnego kryzysu. Domaga się poszanowania podstawowych zasad i wartości, które powszechnie należy uznawać za niezastąpione, bo bez uznania godności każdego człowieka i jego praw, bez solidarności między narodami, bez sprawiedliwości społecznej i bez głębokiego chrześcijańskiego rozumienia sensu pracy nie będzie prawdziwego rozwoju narodów i państw, ani nie powstanie nowy, lepszy porządek współżycia społecznego. Nie może być prawdziwego rozwoju ludzkości w warunkach pogłębiającej się przepaści między bogatymi a biednymi.

Kościół wciąż głosi, że prawdziwy rozwój nie może ograniczać się tylko do pomnażania ilości dóbr i przedmiotów posiadania ale musi być coraz pełniejsza jakość bycia człowiekiem. Wciąż mówi Kościół o potrzebie radykalnego nawrócenia serc, o obowiązku życia w prawdzie, miłości, solidarności, sprawiedliwości. W swoim społecznym nauczaniu Kościół formułuje zasady refleksji, wskazuje trwałe wartości, podaje kryteria oceny, i kierunki działań. I tak odnośnie zasad najważniejszych, jako fundamentalne podaje się te, które odnoszą się do osoby ludzkiej, do dobra wspólnego, solidarności, pomocniczości, uczestnictwa. Mówi o prawach i obowiązkach każdego człowieka wobec społeczności i odwrotnie, o obowiązkach społeczności względem każdego, pojedynczego człowieka. Kościół światu ofiaruje bezinteresowną służbę w zależności od miejsca i czasu. Jest zdolny zawsze reagować na nieustanne przemiany społeczne, gospodarcze, polityczne, techniczne i kulturowe. Zasady społecznego nauczania Kościół formułuje jasno i spójnie. Systemy konkretne, dynamiczne i otwarte. Toteż Katolicka Nauka Społeczna jest ciągle w budowie, ze względu na wciąż zmieniające się warunki życia ludzi. Mówi na temat kwestii własności prywatnej i wspólnotowej, mówi o współ zarządzaniu w samorządach, rozwoju społeczno-gospodarczym, mówi o sensie pracy, o losie bezrobotnych, bezdomnych, na temat współczesnej sytuacji małżeństw i rodzin, młodzieży i dzieci, godności kobiet i szacunku dla rodzącego się życia, prawa do prokreacji, podkreśla zawsze znaczenie podstawowych wartości wpisanych w godność osoby ludzkiej, jak prawda, wolność, sprawiedliwość, solidarność, pokój, chrześcijańska miłość. Zaś realizacja tych wartości w życiu, to zawsze jest to pewna droga do osobistego udoskonalenia, do budowania autentycznego humanizmu i nowego porządku współistnienia ludzi, który sprzyja dobru każdego człowieka. Wszelkie te wartości uznają pierwszeństwo etyki przed techniką, pierwszeństwo osoby przed rzeczami, ducha nad materią, pierwszeństwo pracy, priorytet pracy nad kapitałem, być nad mieć, miłości nad sprawiedliwością.

Kościół domaga się od ludzi tej autentycznej roztropności i mądrości w życiu społecznym. Głosi mocno prawdę o godności człowieka i jego prawach, obnaża wszelką niesprawiedliwość i przyczynia się do pozytywnych przemian w społeczeństwie i do prawdziwego postępu człowieka. Stosuje metodę trzech faz: widzieć, ocenić i działać, podając dyrektywy dla działalności społecznej. Kościół głosi, że wszyscy chrześcijanie powinni stawać do rozwiązania nowych problemów z dobrze uformowanym sumieniem, według wymogów Ewangelii oraz prawdziwie chrześcijańską, dojrzałą wrażliwością

społeczną, dzięki uważnemu studiowaniu różnych wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Zawsze z poszanowaniem godności każdego człowieka, godności osoby ludzkiej, zawsze w dialogu prowadzonym z szacunkiem wzajemnym, zawsze w szlachetnej i zrównoważonej walce mającej na względzie sprawiedliwość społeczną, zawsze kompetentnie, zawsze wykorzystując doświadczenie rzeczywistości doczesnej i doświadczenia wiary chrześcijańskiej, zawsze otwarci na charyzmaty i dary Ducha Świętego w tym, co dotyczy życia społecznego i uczestnictwa w nim, zawsze zgodnie z duchem Ewangelii, która przyznaje pierwszeństwo ubogim, czyli zgodnie z przykazaniem miłości i miłosierdzia we wszystkim. Dziś, gdy kwestia społeczna nabrała wymiarów światowych, owa miłość preferencyjna względem ubogich oraz decyzje, do jakich pobudza nie mogą nie obejmować wielkich rzesz głodujących, żebrzących, bezdomnych, bezrobotnych, pozbawionych pomocy lekarskiej, nie mających nadziei na lepszą przyszłość. Aby Kościół mógł być obecny w dzisiejszym świecie, w jego publicznym wyrazie, aby mógł prowadzić dialog z nim dla rozwiązania złożonych problemów współczesnych ludzi, wszystkim potrzebne jest poważne studium Katolickiej Nauki Społecznej i w tym gruntowna formacja, opracowanie programów formacyjnych, rekolekcji zamkniętych, no i porządných metod. Wtedy obecność Kościoła w sferze polityki, gospodarki stanie się powinnością płynącą z samej wiary, faktu, że przez chrzest jesteśmy wszczępieni w Chrystusa Króla, w Jego godność królewską. Stąd odrywanie wiary od życia codziennego jest jednym z ważniejszych błędów naszych czasów. Aby zachować swobodę ewangelizacji rzeczywistości politycznej duszpasterze pozostawać będą na zewnątrz rozmaitych partii, ugrupowań, które mogłyby doprowadzić do podziału i osłabić skuteczność apostołatu. A więc nie włączają się, nie są członkami. Ale są tym sumieniem krytycznym i mają obowiązek odnosić się krytycznie do złych przejawów życia i działalności poszczególnych ugrupowań czy partii politycznych, do działalności rządców, wszystkich którzy biorą odpowiedzialność za życie publiczne, za życie społeczne czy polityczne. Tak oto działalność Kościoła Trzeciego Tysiąclecia oświecona przez Ewangelię jawi się jako znak obecności Królestwa Bożego w świecie. Ukazuje prawa tego Królestwa jako fundament w cywilizacji miłości. Demaskuje wszelkie zagrożenia życia i godności człowieka, wspomaga pełną integrację wszystkich ze społeczeństwem jako nakaz moralny płynący z ewangelicznego orędzia sprawiedliwości, solidarności i miłości. I ludzkie sumienia Kościół kształtuje właśnie dzięki słowu Nauki Społecznej i poprzez samo działanie sprawne i bezinteresowne, zmierzające do rozwiązywania konkretnych problemów, które utrudniają życie jednostek i społeczeństw. Tak więc Słowo oświeca sumienia, a konkretne działania wprowadzają Słowo w życie. I wtedy oddziaływanie Katolickiej Nauki Społecznej na świat nie jest tylko marginalne czy pozorne, ale jest i powinno być decydujące tak, aby Kościół mógł być w dzisiejszym świecie „solą ziemi”, „światłem świata”, zacytnem, ziarnem. Toteż znajomość Katolickiej Nauki Społecznej potrzebna jest nie tylko osobom duchownym, ale także świeckim ludziom dobrej woli, aby tym światłem Ewangelii rozjaśnić naszą wspólną drogę ku rozwojowi i integralnemu wyzwoleniu człowieka. Dziękuję za uwagę, pozdrawiam wszystkich rolników, pozdrawiam pracowników Huty Stalowa-Wola, mieszkańców całej naszej diecezji sandomierskiej, wszystkich diecezji, wszystkich Polaków w kraju i za granicą. I wszystkim, którzy angażują się w rozwiązywanie tych trudnych problemów składam gorące Bóg zapłać i Szczęść Boże w tej dalszej pięknej pracy nad odnową społeczną, gospodarczą, kulturową, a zwłaszcza religijną i moralną i duchową naszego polskiego narodu, który jakoś musi przezwyciężyć ten kryzys i musi wziąć swój los w swoje ręce, musi się poczuć, tak jak to robią rolnicy, gospodarzem w swoim domu ojcystym. Szczęść Boże